DEMOKRATA POLSKI.

Demokrata Polski wychodzi cztery razy na miesiąc. Prenumerata na ćwierć roku czyli na 12ście półarkuszy, wynosi franków trzy.

Adres Redakcyi à M. Thomas Krzyżanowski, 5, rue de Touraine St Germain, à Paris. Prenumeratę można także przesyłać do Centralizacyi pod adresem à M. Stacherski, 18, rue de Tournelles à Versailles (Seine et Oise).

ROK DZIEWIĄTY, CZĘŚĆ DRUGA.

Dnia 12 września 1846.

UKAZ MIKOŁAJA DOTYCZĄCY WŁOŚCIAN.

Donieśliśmy czytelnikom naszym o rozporządzeniu Rady Administracyjnéj dotyczącém uregulowania stosunków między włościanami a właścicielami, dzienniki krajowe i zagraniczne, podają nam nowy w tym przedmiocie ukaz Mikołaja. Ukaz Cara..... to rzecz wcale nieciekawa dla Polski; tam naprzód wiadomo, co on w nim może powiedzieć, postanowić, rozkazać; tam nikt z téj strony nic dobrego spodziewać się nie może. Ale inaczéj się rzecz ma z drukiem zagranicznym; dla dzienników niemieckich a w pewnéj części i francuzkich każde rozporządzenie Mikołaja, nowością; każda intencya liberalną, wspaniałomyślną, a każdy rapport rządowy, już niezbitą prawdą, bo nie jeden z tych publicystów tyle wie o Polsce, o rządzących w niéj zwyczajach, prawach, ile o Maroku lub Chinach. Lecz zostawmy na stronie cudzoziemców — na teraz więcéj nas obchodzi Emigracya. Tu nikt w liberalizm Mikołaja nie wierzy, nikt nie myśli aby chciał na serio chłopów uwłaszczyć, aby tak on jak i inni nieprzyjaciele nasi, udaremnić mogli ten środek, jeden z wielkich do poruszenia mass ludu, a jednakże od czasu do czasu rzucają to nam w oczy przeciwnicy Demokracyi, i Bóg wie nie jakie wyprowadzają stąd wnioski. Wiadomo, że powiemy tu nawiasem, iż dla Demokracyi uwłaszczenie jest tylko jednym, ale nie jedynym środkiem poruszenia ludu, tłumaczyliśmy to już tyle razy, odwołujemy się do pism naszych — ale nie jestże godném uwagi, iż zarzuty podobne czynione są Demokracyi przez tych właśnie, którzy byli i są jeszcze największemi uwłaszczenia przeciwnikami? Jeżeli kiedy, to po ostatnich wypadkach, nieprzyjaciele Polski, którzy w wielu miejscach potrafili chłopów obałamucić, uwieźdź, i dla obronienia siebie popchnąć do zbrodni, powinniby byli przecież coś dla włościan uczynić. Cóż natomiast widzimy? W Galicyi, zatrzymana jak dawniéj pańszczyzna, i do jéj odrabiania chłopi batem i bagnetem zmuszani. W Poznańskiém, zagrodnikom, komornikom etc., płacono za podpisy na podsuwanych petycyach o uwłaszczenie — ale nic więcéj. W prowincyach zabranych przez Rossyę najmniejszéj nie zaprowadzono zmiany — bo wszędzie zmiana dzisiejszych stosunków między dziedzicem a włościaninem, a témbardziéj uwłaszczenie bez wynagrodzenia, do zaprowadzenia nie łatwe. To nie jest i nie może być środek despotyzmu, bo każde naruszenie dzisiejszego porządku, podkopuje go w gruncie, i niesie w przyszłości zniszczenie.

Zobaczmyż jaka jest wartość nowego ukazu dotyczącego królestwa. Ukaz ten zastrzega: 1° iż niewolno właścicielowi rugować chłopa z gruntu samowolnie. 2° iż włościanin przenosić się może z jednych dóbr do drugich. 3° iż grunta opuszczone przez włościan, w przeciągu lat dwóch powinny być osadzone innemi. 4° iż te tylko powinności znane pod nazwiskiem darmoch i najmów przymuszonych, wymagane być mają, które są na tytułach prawnych oparte. Czyż te rozporządzenia są nowe? Czyż nie było żadnych praw obowiązujących w królestwie, i włościanie ulegali samowolności dziedziców? — rozbierzmy.

Według postanowienia Kościuszki z dnia 7 Maja 1791 zastrzeżono w art. 2. « iż każdy chłop z osoby swojéj jest wolnym i może się przenieść gdzie mu się podoba. » Art. 3. oznaczył i zmniejszył robocizny — a stosownie do art. 6. « żaden właściciel nie mógł chłopu odbierać roli, jeżeli ten podług powyższych przepisów wypełniał przywiązane do niéj powinności; właściciel chcący chłopu odjąć posiadłość, obowiązany mu przed władzą miejscową dowieźdź że swych powinności nie obrabia. » Officyaliści, rządzcy dóbr, lub nawet sami ich właściciele przeciw tym przepisom wykraczający, poddani być mieli sądom kryminalnym, według art. 7 i 8 postanowienia; a stosownie do art. 11. ustanowieni być mieli dozorcy, wybrani z osób zdolnością i prawością odznaczających się, których obowiązkiem było zażalenia włościan przyjmować, i spory w pierwszéj Instancyi roztrząsać.

Przepisy te wyjąwszy ostatniego ponowione zostały w postanowieniu względem rolników, włościan i ludzi z wyrobku żyjących z d. 27 grudnia 1807 r., w którém nie tylko w art. 3 zawarowano: iż dziedzic żadnego rodzaju obowiązków nad używane dotąd podwyższać nie jest mocen; nie tylko według art. 1. « każdy rolnik, włościanin lub z wyrobku żyjący przenieść się mógł tam, gdzie jego dobra wola będzie, » ale nadto według art. 5. dziedzic mający nawet do chcącego się przenieść pretensye, zatrzymać go nie mógł, na przeniesienie się zezwolić musiał i do-

piero pretensyj swoich w sądzie dochodzić, było mu wolno.

Wszystkie te przepisy istniały po ustanowieniu królestwa kongressowego, i dotąd nie były zniesione; nieraz też zdarzało się, iż włościanin nie otrzymujący pozwolenia do przesiedlenia się od wójta gminy, udawał się po takowe do kommissarza obwodowego lub do kommissyi wojewódzkiéj, i otrzymywał je bezzwłocznie. Jeżeli były nadużycia, nie pochodziły one zatém z braku prawa, dla niejasności przepisów; włościaninowi zostawała droga sądowa do poszukiwania krzywdy; jak jéj teraz według ukazu o którym mowa, dochodzić może, zaraz powiemy, a tymczasem na dwie jeszcze okoliczności zwracamy uwagę.

Dotychczas nie było prawie nigdy interesem właściciela opuszczonych gruntów do folwarcznych przyłączać; takowych, wszędzie prawie więcéj posiadał dziedzic aniżeli było je można obrobić; grunt przeto nowo przyłączony najczęściéj pozostawałby odłogiem, kiedy przy osiedleniu zyskiwał dziedzic robotnika i pańszczyznę. Nie osiedlenie pochodzić też mogło jedynie dla braku ludności. Jak temu teraz zaradzoném zostanie, ukaz nie mówi, ale zakreślając dziedzicowi do osiedlenia termin do lat dwóch najdaléj, ma zapewne na celu nasyłanie na tak opuszczone, grunta kacapów.

Powinności rozmaitego rodzaju pod nazwiskiem darmoch i najmów przymuszonych, w dobrach prywatnych nie polegały powiększéj części na tytułach prawnych; oparte na zwyczaju istniały one oddawna; nadużycia były stąd bezwątpienia rozliczne, uciemiężenie wielkie, ale te nadużycia i uciemiężenia będąż dziś mniejsze, poddane według ukazu rozpoznaniu urzędników administracyjnych? Czém jest urzędnik w Rossyi? jaka jego moralność? to aż nadto wiadomém; teraz przeto dziedzic chcący uciskać znajdzie łatwość tém większą i uciskać będzie tém mocniéj, że się zasłoni nowo pozyskanym tytułem.

Zamiast przeto polepszenia wczemkolwiek stanu włościan, ukaz przez wyjęcie ich z pod opieki prawa powszechnego, przez usunięcie wszystkich sporów z pod władz sądowych jak bywało dotychczas, a oddanie ich pod władzę administracyjną, stan włościan jeszcze gorszym, nieszczęśliwszym uczyni.

I nie dosyć na tém. Ukaz zapowiada utworzenie osobnych administracyjnych jurysdykcyi dla chłopów. Co to ma znaczyć? — Oto, oczekiwać należy zaprowadzenia urzędników, podobnych mandataryuszom w Galicyi, którzy niemocni do ukrócenia nadużyć, zaszczepią jak w Galicyi pieniactwo, zasieją nieufność, i między włościaninem a dziedzicem starać się będą zaprowadzić rozdział. Ta jest jedyna i prawdziwa dążność rządu moskiewskiego; — uniknąć jego zamachów, od właściciela zawisło.

Ukaz Mikołaja z d. 7 czerwca r. b. jest następujący:

«Zważywszy: że w naszém królestwie polskiém włościanie, po nadaniu im wolności osobistéj, doznali już w dobrach rządowych od 1831 r. znakomitych co do ich powinności ulg, i byt onych przez stopniowo przedsiębrane środki ustala się coraz bardziéj, kiedy przeciwnie włościanie w dobrach prywatnych osiedli, skutkiem nie oznaczenia przez prawo stałych w téj mierze zasad, jedynie od dowolności właścicieli dóbr zależą; Zważywszy: że właściciele dóbr korzystając z takowego stanu rzeczy, samowolnie rugują włościan lub odejmują i uszczuplają grunta przez nich oddawna posiadane, skąd następnie wynikają: pomnożenie liczby włościan pozbawionych roli i częste ich przesiedlenie wywierające wpływ szkodliwy na zamożność i moralność téj pożytecznéj klassy ludności krajowéj; Zważywszy nakoniec, że włościanie osiedli w dobrach prywatnych, z obawy utracenia gruntów przez nich oddawna obrabianych, zmuszani są częstokroć do przyjmowania warunków i ponoszenia powinności uciążliwych, bądź przez właścicieli dowolnie narzuconych, bądź na samych zwyczajach jedynie opartych; uznaliśmy za rzecz niezbędną, zanim wydane zostaną przepisy ogólne o urządzeniu włościan, oznaczyć wstępne onych zasady, i dlatego mieć chcemy: Art. I. Rolnicy po miastach i wsiach prywatnych osiedli, przynajmniéj trzy morgi gruntu dla siebie obrabiający, dopóki obowiązki do nich przywiązane należycie wykonywać będą, używać mają na przyszłość zajmowanych obecnie gruntów i innych dogodności, a właściciele dóbr nie mogą ich samowolnie rugować, ani odejmować i uszczuplać ich posiadłości, ani podwyższać ich obowiązków. Rolnicy zaś wolni są przenosić się z jednych dóbr do drugich, byleby istniejące w téj mierze przepisy policyjne zachowywali, i opowiadali się właścicielowi na 3 miesiące przed nastąpieniem roku gospodarskiego. Art. 2. Osady opróżnione po włościanach ubywających, obowiązkiem będzie właściciela najdaléj w ciągu lat dwóch zamieszczać innymi włościanami, nie wcielając bynajmniéj takowych osad do gruntów folwarcznych. Art. 3. Z liczby istniejących w dobrach prywatnych pod rozmaitemi nazwami darmoch i najmów przymusowych, wszelkie które okażą się nie oparte na tytułach prawych, mają być przez radę administracyjną zniesione: w dobrach prywatnych, w zarządzie samych właścicieli zostających, od dnia 20 grudnia (1 stycz.) 1846/7 r.; w dobrach zaś, które na mocy zawartych w formie urzędowéj przed dniem 20 grudnia (1 stycz.) 1845/6 kontraktów są wydzierżawione, od daty expiracyi kontraktów. Art. 4. Dla rozpoznawania i rozstrzygania sporów pomiędzy właścicielami dóbr i włościanami w sposób jak najdogodniejszy i o ile być może skrócony, rada administracyjna, w miejsce dotychczasowego postępowania uznanego za uciążliwe dla włościan, wyda stosowne przepisy wskazujące osobne formy postępowania i oznaczające jurysdykcye, którym podobne sprawy odtąd ulegać mają; a tymczasem taż rada poleci władzom administracyjnym czuwać jak najtroskliwiéj, iżby powinności i obowiązki włościan względem właścicieli dóbr nie przewyższały tych, jakie po zniesieniu nieprawych darmoch i najmów przymusowych, okażą się na prawnym tytule oparte, i jakie w d. 20 grudnia (1 stycznia) 1845/6 r. istniały; niemniéj iżby w sprawach właścicieli z włościanami, wymierzoną była ścisła sprawiedliwość i udzielaną zgodna z prawem, komu należy, opieka. Art. 5. Właścicielom, którzyby mieli zamiar zawierać z włościanami umowy o oczynszowanie, władze administracyjne udzielać

będą potrzebną pomoc i opiekę; wszakże umowy tego rodzaju mają być przez władzę gubernialną ze szczegółowemi wnioskami przedstawione do zatwierdzenia wyższéj władzy rządowéj, którą rada administracyjna do tego wyznaczy. Art. 6. Posiadacze wieczyści dóbr rządowych, tudzież do funduszu edukacyjnego, do instytutów i gmin należących, obowiązani są zostających tam rolnych mieszczan i włościan, utrzymać przy dotychczasowych posiadłościach, i nie mogą nowych nakładać obowiązków nad te, jakie są inwentarzami lub innemi tytułami opisane, a zachodzić mogące spory, rozstrzygane być mają przez władze właściwe administracyjne. Art. 7. Wykonanie téj naszéj woli i stopniowe jéj rozwinięcie, Namiestnikowi naszemu, tudzież Radzie Administracyjnéj Królestwa Polskiego, poruczamy. — Dan w Warszawie dnia 26 Maja (7 Czer.) 1846 r. — (podpisano) *Mikołaj*. Minister Sekretarz Stanu. Ig. *Turkull*.

SKŁADKA NA BRACI NOWO PRZYLYŁYCH DO EMIGRACYI.

LISTA PIERWSZA.

Paryż. Domagalski Michał 5 fr. — Górzyński Jan 3 fr. — Niedziałkowski Józef 3 fr. — Januszewicz Teofil 5 fr. — A. M. 2 fr. — Halicki Franciszek 2 fr. — Brzeziński Aleksander 2 fr. — Kuczborski Józef 3 fr. — Bayer 2. fr. c. 50 — Januszkiewicz Adam 2 fr. — Makowski Michał 2 fr. — Bezimienny przez Makowskiągo 5 fr. — Czajkowski Józef 1 fr. — N. 1 fr. — N. N. 5 fr. Księżarski Feliks 2 fr. — Bezimienny przez Swiderskiego 5 fr. — Żarczynski Emenciusz 20 fr. — Grużewski Stanisław 5 fr. — Krzyżanowski Tomasz 2 fr. — E. P. 2 fr. — Broniewski Józef 1 fr.

Versailles. Heltman Wiktor 2 fr. — Darasz Wojciech 2 fr. — Zienkowicz Leon 2 fr. — Wysocki Józef 2 fr. — Mazurkiewicz Wincenty 2 fr.

— *Londun* (Vienne). Żaboklicki Andrzéj 15 fr. — Zieleniewski Ludwik 9 fr. — Gołembiowski Alfons 1 fr. — Moszynski Józef 1 fr.

— *Hâvre*. Sakin 10 fr.

— *Laôn*. Małaszyński 5 fr. — Razem 131 fr. c. 50

WIADOMOŚĆ DLA BRACI Z LEGII ZAGRANICZNÉJ.

Udzielamy Braciom którzy służyli w Legii zagranicznéj następującą wiadomość z *Monitora powszechnego* z d. 2 b. m.

AMBASSADA HISZPAŃSKA.

Uwiadamia się na nowo tych wszystkich którzy służyli w dawnéj Legii zagranicznéj w Hiszpanii, i nie otrzymali przypadających im zaległości, stosownie do likwidacyi sporządzonéj przez Radę administracyjną rzeczonéj Legii, że zaległości te wypłacone im będą, w biurze ambassady hiszpańskiéj w Paryżu przy ulicy de Clichy, 19, za okazaniem tytułów wierzytelności przez nich osobiście, lub też przez ich umocowanych opatrzonych w prokuracye.

Officerowie okazać winni: wstrzymanie wypłat, żołnierze zaś stany służby.

Osoby znajdujące się za granicą, dla łatwiejszego odebrania należności, mogą przesłać swoje reklamacye na ręce pełnomocników dyplomatycznych w Paryżu, jakto już niektóre z nich zrobiły.

Uwiadamia się przytém wojskowych z Legii zagranicznéj, którym Rząd hiszpański przyznał pensye, że wypłaty tych pensyj odbywają się na końcu każdego kwartału w biurze ambassady hiszpańskiéj, i że nieobecni odbierać mogą przypadającą im należność przez swych plenipotentów ustanowionych według praw, za okazaniem świadectwa, iż dający umocowanie żyje, które winno być formalnie poświadczone.

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA

Polska. — Kommissya rządowa przychodów i skarbu ogłasza, iż wyrokiem sądu wojennego, zatwierdzonym na dniu 16 czerwca r. 1846 przez Paszkiewicza, skazany został na konfiskatę majątku Aleksander Mirecki, rodem z Krakowa, aplikant budownictwa.

— Donoszą z kraju z ostatnich dni zeszłego miesiąca: « w Królestwie zniesiono darmochy i najmy przymusowe. Lud wiejski spodziewając się czegoś więcéj obojętnie to przyjął. »

— Mikołaj wydał rozkaz, aby postanowienie z marca 1843, umieszczone w 4ym dodatku, księgi 2éj *ustawy wojenno-kryminalnéj*, według którego. poddani pruscy, jak również pogranieczni mieszkańcy Litwy i Królestwa, i w ogóle wszyscy poddani rossyjscy, przekonani o namawianie wojskowych niższych stopni do uciekania za granicę, sądzeni byli przez sądy wojenne i wysyłani na Sibir na osiedlenie, z odnowieniem konwencyi kartelowéj z Prussami z roku 1844, o wzajemném wydawaniu dezertorów i zbiegów, zmienioném zostało w ten sposób, iżby na przyszłość obwinieni o powyższe przestępstwa, sądzeni byli według praw cywilnych, jakto miało miejsce do czasu upłynienia terminu poprzedniéj konwencyi kartelowéj z (G. P.).

— Niedawno donosiły dzienniki niemieckie o rozruchach chłopów galicyjskich, w okolicach Dembicy, *Dostrzegacz Reński* z 20 sierpnia objaśnia je w następujący sposób: Na kilka dni przed wybuchem rozruchów pod Dembicą, rozeszły się niepokojące wieści o stanie całéj Galicyi, co sprawiło na wszystkich mieszkańcach téj okolicy wielkie wrażenie. Z zeznania schwytanych chłopów pokazało się, iż ich żyd pobudził do napadu na Wulkę, przez rzucenie pogłoski, że szlachta zamyśla szukać odwetu i rusza od Krakowa na nich. Zresztą świeżo odebrane wiadomości nic nie donoszą o rozruchach w innych stronach Galicyi. W cyrkule Tarnowskim panuje tylko przestrach. Dnia 18 sierpnia doniesiono staroście Tarnowskiemu, iż gromada chłopów uzbrojonych zbliża się do miasta, starosta wyszedł do nich i nakłonił ich do rozejścia się.

— Korespondent *Gazety Augsburskiéj* od granic galicyjskich, pisze co następuje: Od czasu jak uwolniono znaczną część uwięzionych po ostatnich wypadkach, dla braku dowodów, nie wielką tylko liczbę najwięcéj skompromitowanych zatrzymując w śledztwie, i jak przestano się obawiać surowych kar ze strony rządu, śmiałość szlachty polskiéj doszła do najwyższego stopnia, a szczególniéj kobiet, które publicznie miotają obelgi na rząd austryacki. Z drugiéj strony mnóstwo emissaryuszów pod różnemi pozorami przebiega kraj, jakto miało miejsce w roku zeszłym, którzy wszelkich używają środków, aby nowe wzniecić zaburzenia. Dla zapobieżenia temu, rząd zamierza utworzyć korpus żandarmeryi,

aby nim osadzić wszystkie wsie. Zresztą nie widzi on już możności aby mógł kiedy przywrócić dawną spokojność, chyba że dla przykładu surowo ukarze nieposłusznych prawu. Pomimo to wszystko, sprzysiężenie polskie nie da się już przytłumić; trwa ono ciągle, zmieniwszy nieco dotychczasowy plan swych działań. I tak dawną nienawiść podżeganą przeciw saméj tylko Rossyi, usiłuje dziś wzniecić przeciwko Austryi. — Nienawiść Austryi stała się teraz hasłem dla wszystkich rewolucyonistów téj prowincyi.

Zamieszczając powyższy wyjątek z gazety Augsburskiéj, chcemy tu zwrócić uwagę na jeden szczegół. Od niejakiego czasu gazety niemieckie zaprzedane rządowi austryackiemu, roznoszą wieści o pojawieniu się w Galicyi emissaryuszów, raz polskich drugi raz francuzkich. Nie trzeba sądzić, iżby w rozgłaszaniu podobnych wieści, nie było ukrytych powodów. Najpodobniéj, iż rząd austryacki przygotowuje nowego rodzaju zbrodnie i okrucieństwa, i dlatego zawczasu przysposabiając opinię, każe głosić, że dla położenia tamy złemu, zmuszony będzie *dla przykładu* surowo ukarać burzycieli spokojności.

— W *Gazecie Elberfeldzkiéj* czytamy następujący artykuł nadesłany jéj z Wiednia :

« Podług świeżo otrzymanych doniesień z Galicyi, na nowo w téj prowincyi miały nastąpić zaburzenia, zagrażające zupełném wywróceniem dotychczasowego porządku. Jeżeli bowiem dziś w czasie żniw trwają ciągle rozruchy, czegoż się należy spodziewać w późnéj jesieni lub na przyszłą wiosnę, kiedy głód nastąpi. Widzi to już sam rząd, iż podniesiona liczba wojska do 60,000, niewystarcza do utrzymania spokojności od czasu jak się przekonał, że duch rewolucyjny nie pojedyncze już osoby, lecz całą massę ludności wiejskiéj ogarnął. W ogóle bowiem lud który, jak się to podobało głosić, miał tyle przychylności i przywiązania do rządu okazać, uporczywie dziś domaga się zniesienia ciężarów, grozi powstaniem, a co większa nabył przekonania, iż dopnie tego siłą o co się teraz upomina. Śmiesznie też brzmią te wszystkie wieści, które rząd bezustannie ogłasza o przytrzymaniu emissaryuszów francuzkich, gdyż wiadomo, że kiedy lud pochwyci za broń dla jakichkolwiek bądź pobudek, już jéj nigdy nie złoży, bo raz na zawsze pozna swoje siły, i nie potrzebuje francuzkich emissaryuszów aby go namawiali do powstania; raz stanąwszy pod bronią, już tém samém odniósł zwycięztwo, i dlatego tak silnie upiera się dziś przy swoich prawach. Naprózno rząd austryacki stara się różnemi sposoby wprowadzić go w dawne karby poddaństwa, nie chce on słyszeć o żadnych modyfikacyach dawnych stosunków, ani o zamianie pańszczyzny na czynsz. Jeden byłby tylko sposób uspokojenia ludu galicyjskiego, a tym jest wykupienie od szlachty gruntów, ale do tego potrzeba ogromnych kapitałów ; tym czacem całemu światu wiadomo, że kassy austryackie wiele w tych czasach wydały pieniędzy, a zamierzona pożyczka postępuje z wielkim oporem od ostatnich wypadków. Naprózno także rząd stara się docieć czy to w istocie szlachta polska winna, że chłopi wzburzeni zostali czy też sam rząd. My mu na to odpowiemy krótko : gdyby nie było interesem rządu uciemiężać chłopów, to ów ucisk jakiemu oni podlegają nie miałby był miejsca. Mówią wreście, że rząd zastanawia się nad środkami uspokojenia wzburzonéj ludności wiejskiéj i zabezpieczenia się przeciw przyszłemu powstaniu, my mu na to odpowiemy, że gdyby człowiek żył lat 200, to jeszcze nie doczekałby się rozwiązania tego problematu przez rząd austryacki. Stąd łatwo wnieść można dla czego niestłumione zaburzenia w Galicyi, na nowo teraz szerzyć się zaczynają. »

— Korespondent *Gazety Akwisgrańskiéj* z Wrocławia z d. 19 sierpnia donosi jéj : « Iż niektórzy podupadli właściciele dóbr, niezdatni do niczego urzędnicy, bankruci, i podobnego rodzaju ludzie z państwa pruskiego, mają się udać z prośbą do rządu austryackiego, aby im wydzierżawił dobra po wymordowanéj szlachcie polskiéj; że prośbę swą opierają na przyrzeczeniach, iż szerzyć będą propagandę przeciw niespokojności i burzliwości ducha polskiego. » — Zdaje się, iż takich sprzymierzeńców rząd austyacki nie odrzuci.

— Według doniesień z Petersburga, Mikołaj wysłał Bludowa do Rzymu, jako specyalnego kommisarza w sprawie rzymsko-katolickiéj, w towarzystwie Romualda Hube, byłego profesora uniwersytetu warszawskiego. Kandydaci na wakujące miejsca biskupie są : Chołoniecki, Hołowiński, Kubikowski, Górski, Żyliński, Wojdkiewicz i Łaski.

— Korespondent *Gazety Powszechnéj Niemieckiéj* z Berlina donosi : iż piętnastego tego miesiąca przybędzie do Berlina pierwszy transport uwięzionych osób w Sonenbergu, a przed pierwszym Października ma przybyć reszta; iż nie sądzi, aby do 15go października jak to dawniéj mówiono cała sprawa ta ukończoną być mogła.

— Z nad granicy polskiéj, 26 sierpnia. Szamil na czele sił znacznych, na wszystkich punktach rozpoczął zaczepne kroki przeciw Moskalom, i zdaje się z całą usilnością trzymać tego systematu. Nieustanne jego napady zadały znaczne klęski Moskalom, i pokoleń kilka zostało zmuszonych do połączenia się z nim. Jenerał Worońcow użala się iż mu mało pomocy dosyłają dla pokonania nieprzyjaciela. Z tych powodów zaniecha wyprawę na którą się sposobił trzema wielkiemi oddziałami, i według wszelkiego prawdopodobieństwa ograniczy się na walce odpornéj. (*Gaz. Pozn.*).

Zechcą się zgłosić we własnym interesie : Jan Zaremba do Piotra Krzyżanowskiego, w Angers (Maine et Loire). — Łojewski Karol doktor medecyny do Karola Rogawskiego, w Paryżu przy Ulicy Francs-Bourgeois St. Michel. 8.

ZMARLI.

— D. 3 lipca b. r., umarł w Orleanie, *Harold Gronostajski*, mający lat 6, urodzony we Francyi.

— D. 31 tegoż miesiąca, tamże umarł *Gerard Bruno Gronostajski*, w 42 rou życia. Urodzony na Podolu; były professor literatury starożytnéj w gymnazyum Wileńskiém.

— Dnia 1 sierpnia b. r., umarł w Tours (Indre-et-Loire), Wysokiński Szymon, członek Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, spadłszy z rusztowania mularskiego. Urodził się we wsi Maguny na Litwie; — miał lat 52.

Dnia 2 sierpnia r. b., umarł w Tarbes (Hautes-Pyrenées), Krystyan Szreyber były porucznik jazdy Podlaskiéj, w 42 roku życia. Polacy zamieszkali w Tarbes, w assystencyi oddziału wojska francuzkiego oddając ostatnią przysługę zmarłemu, odprowadzili zwłoki jego na cmentarz. Nad grobem przemówił Adam Łękowski.

— D. 3 sierpnia b. r., umarła w Orleans, wdowa *Pietrasiewicz* z domu *Lasocka*, w 50 roku życia.

W DRUKARNI BOURGOGNE I MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.